

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI)

RADA FUNDACJI: **CZARY KAŻMIERZAK**, PRZEWODNICZĄCY, CZŁONKOWIE: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, **MARCIN NOWACKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES

Warszawa, 18.10.2019

Stanowisko WEI: W obronie limitu 30-krotności

Z zadowoleniem i nadzieją przyjęliśmy zapowiedź wicepremiera Jarosława Gowina, że jego partia nie zgodzi się na zniesienie limitu 30-krotności. To nie tylko moralnie i ekonomicznie rozsądny ruch, ale też kluczowy dla wizerunku rządu.

Rząd znalazł się pod ścianą. Z jednej strony w budżecie brakuje funduszy na finansowanie wyśrubowanych świadczeń socjalnych, a z drugiej strony skończyły się konwencjonalne i politycznie bezpieczne metody ściągania dodatkowych pieniędzy z rynku. Na szczęście pozostaje jeszcze zdrowy rozsądek i działanie zgodnie z naturalnymi prawami ekonomii.

Składki emerytalne dla osób zatrudnionych na umowę o pracę obliczane są proporcjonalnie do dochodu, które te osoby osiągają. Proporcja znika jednak w sytuacji przekroczenia 30-krotności średniego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Wtedy składki przestają być naliczane. Mówimy o osobach, których zarobki przekraczają 11 912 zł. Dotyczy to około 350 tysięcy obywateli, zwykle pracujących na wyższych stanowiskach kierowniczych, zarówno w sektorze prywatnym, jak i publicznym.

Limit ma swoje aksjologiczne wytłumaczenie. Świadczenia emerytalne mają stanowić zabezpieczenie bytowe na starość osób, które z racji podeszłego wieku nie mogą już wydajnie pracować. Nie ma żadnego uzasadnienia pobierania im z pensji wysokich składek by później wypłacać emeryturę dalece wyższe od tych, które zapewniają swobodne utrzymanie się. Pracownicy, a w szczególności ta grupa pracowników, jest w stanie korzystniej ulokować te pieniądze niż państwo w ich imieniu.

Rząd liczył, że proponowane zmiany dadzą mu 5,2 mld złotych zysków do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Pozwoliło by to zmniejszyć dziurę w FUS, który rokrocznie musi być zasilany dotacją z budżetu państwa, na poziomie 36 mld. Dodatkowe 5,2 mld to oczywiście chwilowa ulga dla budżetu, ale w żaden sposób nie rozwiązuje problemu finansowania systemu emerytalnego. Przeciwnie, to mnożenie problemów tylko odłożone w czasie do dnia, kiedy obecni pracownicy, którym cofnięty zostałby limit składek, przejdą na emeryturę. Dziś jedynie 130 tysięcy emerytów pobiera emeryturę większą niż 5 tysięcy złotych miesięcznie, stanowi to raptem 2% emerytów. Za 10 – 15 lat, przyjmując, że rządzący dotrzymaliby swoich zobowiązań, emerytury skoczyłyby do 20, 30 tysięcy złotych. Ewentualna próba ograniczania emerytur, poprzez np. ustanowienie maksymalnej emerytury, byłaby jawnym rabunkiem własnych obywateli, na co żaden rząd się nie zdecyduje, zwłaszcza biorąc pod uwagę zmieniającą się strukturę demograficzną Polski.

Rząd znalazł się w trudnej sytuacji. Nie tylko, że rozdawnictwo socjalne jako narzędzie do budowania lojalności partyjnych wypaliło się, co pokazuje wynik wyborów, ale co gorsza w budżecie nie ma już pieniędzy na sfinansowanie nawet tych, które zostały już przyrzeczone. To oczywiście nas nie cieszy, ale daje rządowi niepowtarzalną okazję na zwrot w polityce gospodarczej. Porzucenie tak przez rządzących wychwalanej, ale jednak bankrutującej, polityki socjalnej redystrybucji i powrót do polityki

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** **VEL ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCŁAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI)

RADA FUNDACJI: **CZYZARY KAŻMIERZAK**, PRZEWODNICZĄCY, CZŁONKOWIE: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, **MARCIN NOWACKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES

dobrobytu i rozwoju przedsiębiorczości. Wolny rynek nie z takiej opresji wyciągał inne państwa. Na początek sugerujemy szybką ścieżką deregulacyjną i najprościej będzie porzucić nierozsądne zapisy o zakazie obrotu ziemią rolną, o zakazie posiadania aptek przez osoby bez wykształcenia aptekarskiego, porzucenie pomysłu z reglamentacją cen na produkty rolne – mamy w szufladzie całą długą listę dla zainteresowanych. Potem stopniowo weźmy się za naprawę systemu podatkowego – dziś na trzecim miejscu od końca na świecie pod względem skomplikowania systemu i jego nieprzyjazności. Wystarczy awans o jakieś 20 miejsc i inwestorzy zaczną chętnie pompować tu swoje pieniądze. Potem krok po kroku deregulacje, nie musi to być reforma na miarę Trumpa, który zlikwidował blisko 20 tysięcy niepotrzebnych zapisów, ale ze 2 tysiące spokojnie możemy ściąć. Bez uszczerbku dla braci urzędniczej a z korzyścią dla państwa.

Zdajemy sobie sprawę, że stanowcza deklaracja premiera Gowina związana jest z powybórczym przesileniem obozu rządzącego. Każda frakcja chce w nowym rządzie zyskać jak najwięcej dla siebie. W takim razie życzymy sobie, żeby właśnie ta frakcja rosła w siłę. Ma nasze pełne poparcie. A kiedy już Pan premier zobaczy, że w ten sposób szybciej przybywa mu zwolenników i gra warta była ryzyka, to w każdej chwili możemy udostępnić bogaty program naprawy całego państwa. Jest, leży i czeka na Pana w szufladzie na Nowym Świecie.